

Pociąg

[Comedy] [Luna] [Celestia]

Ranek był taki uroczy, szczególnie dla księżniczki Luny. Jej starsza siostra, władająca dotychczas samodzielnie nad całą krainą, księżniczka Celestia obiecała na dzisiaj coś specjalnego. Granatowa alicornka z samego rana poderwała się z wyrka i popędziła na śniadanie. Momentalnie wciągnęła zwyczajową porcję owsianki, zapila ogromnym kubkiem kawy i przebijając kopytkami, ile tylko sił, pobiegła do swojej komnaty, by dokończyć przygotowania. Podniecenie sięgało absurdalnych poziomów i Luna z najwyższym trudem zmusiła swoje skrzydła, by ułożyły się wzdłuż ciała. Co się dziwić, w końcu Celestia obiecała jej, że dzisiaj zabierze ją na przejażdżkę pociągiem.

– Pociągiem! – wrzasnęła Luna do ucha pierwszego napotkanego gwardzisty. Ogier podskoczył w miejscu, wypuszczając włócznię z kopyt. Luna, roześmiana jak nigdy dotąd, wręczyła mu oręż z powrotem i piszcząc z radości, pobiegła we wskazanym jej wczoraj przez Celestię kierunku – do jednego z najniższych poziomów pałacowych podziemi.

Rozczarowana nieco brakiem zwyczajowej obecności demona z tartaru jako ostatniego bosa na najniższym poziomie pałacowych piwnic, wbiegła na ukrytą tam bocznice kolejową. Przymrużyła oczy, gdy zalało ją światło. Po chwili, gdy oczy przyzwyczaiły się do jasności, zobaczyła stojącą Celestię.

– Witaj, siostró – zaczęła biała alicornka. – Mam niestety złą wiadomość. Stojący tam – księżniczka wskazała kopytkiem na skład stojący po lewej stronie. – Magiczny Zespół Trakcyjny, zwany potocznie Turbokiblorożcem zaliczył awarię i musimy wybrać konwencjonalny skład – Celestia obróciła się i pokazała ogromną lokomotywę z kilkoma piętrowymi wagonami.

– Może być! – wykrzyknęła Luna. Kwadratowy zespół trakcyjny oznaczony symbolami POEN57, wyglądał bardzo ciekawie, ale to konwencjonalne składy księżniczka widziała po raz pierwszy i do takich zapalała miłością od pierwszego spojrzenia. – Jest piękny! – zawołała na koniec.

Celestia uśmiechnęła się, widząc radochę swojej siostry. Luna co chwila zniknęła w błysku granatowego światła, teleportując się to do środka lokomotywy, to na jej dach, to z powrotem na peron. Wreszcie, z językiem na wierzchu, pojawiła się tuż obok swojej siostry.

– To królewski pociąg specjalny, zwany w kręgach miłośników kolei jako: Grogar z Bipom. Grogar to nazwa lokomotywy, bipy to te wagony. Chcesz wejść do środka?

– TAK! – wrzasnęła Luna i popędziła do pierwszego wagonu. Celestia dała znam obsłudze, by ruszali i wsiadła do powoli toczącego się składu.

Luna skakała po wagonie jak Twilight po pustej bibliotece. Zajrzała wszędzie, nawet do toalety.

– Szkoda, że nie przyjechałaś po mnie takim – powiedziała do Celestii.

– Osobiście nie lubię nim jeździć – zaczęła Pani Dnia. Obie alicornki zmrużyły oczy, gdy skład wyjechał z tunelu. Potężna lokomotywa wyrzucała z siebie ogromne kłęby tęczowego dymu od którego spadały z nieba okoliczne pegazy, a kuce ziemskie dostawały wysypki.

Luna przechyliła głowę w geście zapytania.

– Niestety, tory kolejowe nie prowadzą wszędzie tam, gdzie bym tego chciała. Po drugie, maszynistami są diamentowe psy. Choć w całej Equestrii nie znajdziesz lepszych do tej pracy, to jednak potrafią być nieco... – Celestia zatrzymała się na moment. – Nieprzewidywalni.

Luna była zachwycona podróżą. Bipy o podwyższonym standardzie były bardzo wygodne i jak najbardziej godne królewskich zadków. Do tego, w drugim wagonie była kuchnia, której pracownicy robili genialną owsiankę.

– Mogłabym tu mieszkać! – wypaliła Luna rozkładając się na łóżku w, dzielonym z Celestią, przedziale.

Skład zahamował gwałtownie i Celestia z gracją worka ziemniaków grzmotnęła na ziemię. Luna zeskoczyła z posłania, pomogła wstać swojej siostrze i razem wyszły na korytarz dowiedzieć się przyczyn nagłego zatrzymania się składu. Nie uszły daleko, gdy spotkały jednego z maszynistów. Wąsaty pies pokłonił się księżniczkom.

– Co się stało? – zapytała Luna.

– Zamieniamy lokomotywę – odpowiedział pies.

– Na lepszą? – nie ustępowała alicornka.

– Na naleśniczki.

Przez resztę dnia cały skład ciągnęła zaprzężona do pociągu Luna. Jeszcze nigdy, Królewski Skład Specjalny nie osiągnął tak wielkich prędkości. I nigdy wcześniej nie wzbił się w powietrze. Wylądowanie pociągiem, ciągniętym przez ubawionego po same końcówki skrzydeł alicorna w samym środku Cloudsdale obito się szerokim echem w gazetach. A Luna z bipom weszła na stałe do slangu miłośników kolei.